

Łódź

XXXIV rok istnienia.

CENA NUMERU 25 gr.

Redakcja i Administ.

w ŁODZI

Al. Kościuszki 41

TELEFON 100-28

Konto P.K.O. 60594

Red. przyjmuje od 5-6

Art. listów anon. ych nie umieszcza się.

1930 r.

Numer dzisiejszy składa się z 10 stron

ROZWÓJ

Wtorek, 14-go października

№ 284

Czy to nie bajeczki przedwyborcze?

Zamach bombowy na marsz. Piłsudskiego

Rzekomo przygotowała organizacja terrorystyczna złożona z członków P. P. S.

Aresztowanie 8 sprzysiężonych

WARSZAWA, 13.10. Nocy dzisiejszej władze policyjne przeprowadziły cały szereg aresztowań i rewizyj wśród członków bojówk partyjnej PPS. CKW. Według wiadomości członkowie tych bojówek posiadali nie tylko broń palną zarówno rewolwery jak karabiny i usiłowali stworzyć organizację terrorystyczną do wystąpień przeciw rządowi.

W czasie rewizji znaleziono rewolwery, naboje karabinowe i rewolwery owe u następujących członków bojówki PPS CKW: Piotra Jagodzińskiego, pracownika biura redakcyjnego (Chłopskiego 10), Raczyńskiego (Jabłonna - Legjonowa), Biał

kowskiego Józefa, Purzyckiego Witolda, pracownika Kasy Chorych (Radce), Synowickiego Marjana, redaktora „Chłopskiej Prawdy“ (Królewska 41), Trochimowicza Dominika, dozery powiatowej Kasy Chorych (Leszczyńska 9), Chrośickiego Ewarysta (Rembertów) i Przepasznika Eugenjusza, robotnika (Wolska 26).

Wyżej wymienieni aresztowani są pod zarzutem tworzenia organizacji, do owej do wystąpień antypaństwowych i w dniu dzisiejszym przekazani zostali sądziemu śledczemu.

Znalezioną broń i naboje skonfiskowano.

WARSZAWA, 14.10. Według ostatnich wiadomości aresztowani dzisiejszej nocy członkowie PPS. tworzyli organizację terrorystyczną, która miała za zadanie prowadzenie akcji terrorystycznej przeciw rządowi a w szczególności wykonanie zamachu bombowego na marsz. Piłsudskiego. Na czele organizacji stał Piotr Jagodziński. Rzekomo projektowano rzucenie bomby na przejeżdżające auto marsz. Piłsudskiego, a celem zabezpieczenia odwrotu rzucającemu, mieli towarzysze osłonić go ogniem z rewolwerów. Spodziewane są dalsze aresztowania.

„Król bandytów” postżelony przez bandytów

Walka między amerykańskimi bandytami

NOWY JORK, 13.10. Nowojorski bandyta Jack Diamond, znany w Europie z operacyjnych przygód z policją niemiecką, padł ofiarą ubiegłej ofiarą zamachu.

Do jego pokoju w jednym z hoteli na Broadway wtargnęli zamachowcy i oddali do niego 4 strzały. Trzy kule utkwiły w plecach, czwarta raniła go w głowę.

Cieżko rannego herszta przewieziono do szpitala. Istnieje słaba nadzieja utrzymania go przy życiu.

Policja przypuszcza, że nieznanymi zamachowcy rekrutują się z bandy Al Capone

przed którym Jack Diamond w swoim czasie musiał uciekać do Europy. Po jego powrocie do Nowego Jorku Al Capone przyrzekł mu, iż pozostawi go w spokoju. Widocznie między bandytami wynikły nowe spory, które skłoniły Al Capone do sprzątnięcia rywala.

Przypuszczenia te potwierdza fakt, że walki między poszczególnymi bandytami przemytników wybuchły na nowo.

W godzinach rannych członkowie jednej z band w Brooklynie z pędzącego samochodu zastrzelili dwu przemytników z bandy konkurencyjnej.

Wobec prowokacyjnej defilady Stahlhelmowców

Proklamacje związku kombatanów

PARYŻ, 13.10. Narodowy Związek byłych kombatanów francuskich, liczący 700 tysięcy członków, wystąpił z proklamacją z powodu defilady w Koblencku 160 tysięcy Stahlhelmowców, nawołując naród francuski do pamiętania o konieczności obrony narodowej.

Powołując się na wystąpienia Paula Benouara w prasie, Painlevého w Rouen, Poincarégo w Bar le Duc, Herriota w Grenoble, Magineta w departamencie Mozy, Brianda w Genewie, Tardieu w Alencon i prezydenta Demergue’a w Brest, Związek byłych kombatanów żąda utworzenia frontu jedności narodowej, jako głównej gwarancji bezpieczeństwa wobec groźnej postawy Niemiec.

Niemcy w oczekiwaniu

Przed otwarciem parlamentu w Niemczech

BERLIN, 13.10. Otwarcie nowego parlamentu, które nastąpi dzisiaj, czeka wane jest wielkim napięciem. Prezydent Hindenburg przybył wczoraj do Berlina. Wczoraj obrado

waly niektóre frakcje parlamentu, celem zajęcia stanowiska wobec rządu. Frakcja niemiecko-narodowa uchwaliła zgłosić votum nieufności dla rządu.

STO LAT BRONILISMY MOWY. ALE CZYŻ WALKA SKONCZONA? SPOJRZCIE POZA GRANICE!

Złóż grosz na „Fundusz Polskiego Szkolnictwa zagranicą”, na konto P. K. O. 21895, Komitetu Obchodu 25-lecia Walki o Szkołę Polska.

Tajemnicze zjawisko atmosferyczne Przyczyną katastrofy „R 101”?

LONDYN, 13.10. Znany konstruktor sterowców niemieckich, dr. Eckener, udzielił wywiadu przedstawicielowi „Timesa” w sprawie katastrofy sterowca angielskiego „R.101”.

Dr. Eckener oświadczył, iż 5 b. m., tj. w dniu katastrofy sterowca, był świadkiem zjawiska atmosferycznego, którego nie zaobserwował podczas 30 lat swej praktyki lotniczej. Podczas lądowania Zeppelina dr. Eckener zauważył w pewnej chwili, iż altimetr wyka-

zuje wysokość około 130 mtr., podczas gdy w rzeczywistości sterowiec znajdował się już przy ziemi. Zaszedł tu niezwykle wypadek raptownej zmiany ciśnienia atmosferycznego.

Dr. Eckener przedstawi władzom angielskim wyczerpujące sprawozdanie na temat tego zjawiska; które mogło być również przyczyną katastrofy sterowca angielskiego.

B. student Politechniki — hersztem bandy złodziejskiej Aresztowanie 14 członków szajki

WARSZAWA, 13.10. Na terenie Falenicy, Otwocka, Śródborowa i powiatu mińskomazowieckiego grasowała od pewnego czasu doskonale zorganizowana szajka złodziejska, która przez dłuższy czas potrafiła ukrywać się przed poszukiwaniami policji.

Dzięki szczegółowym obserwacjom i drobnogomemu śledztwu ustalono, gdzie znajduje się centrum złodziejskiej bandy, w którym zbierają się wszyscy jej członkowie, celem podziału łupu.

Po uzupełnieniu śledztwa danymi dotyczącymi paserów, z którymi banda pozostaje w kontakcie — policja przystąpiła do likwidacji poszczególnych jej członków.

Jak się okazało szajka liczyła 14 osób i podzielona była na oddziały, grasujące na

wyznaczonych sobie przez dowództwo naczelne terenach.

Na terenie Falenicy szefem był znany złodziej Wincenty Kąkolowski, na terenie Otwocka — przywódcą został Mikołaj Nowikiewicz, hersztem całej bandy był 22-letni Aleksander Kasperowicz, b. student Politechniki Warszawskiej; pod którym dowództwem pozostawał teren powiatu mińskomazowieckiego. Całą bandę wraz z przywódcami aresztowano i osadzono w więzieniu.

W toku dalszego śledztwa ustalono, iż składnicą skradzionych rzeczy była „melina” Wiktorji Pronasowej, w Warszawie, przy ulicy Strzeleckiej 1 na Pradze. W czasie rewizji znaleziono olbrzymi magazyn rzeczy, pochodzących z grabieży i napadów.

Ohydny mord w Samborze Bandyci wymordowali rodzinę, złożoną z pięciu osób

LWÓW, 13.10. Donoszą z Sambora, iż wczoraj w nocy dokonana została zbrodnia na przedmieściu Klimkówka.

Przed północą, gdy rodzina Izaaka Matasa, pogrążona była we śnie, wtargnęło do mieszkania trzech uzbrojonych w rewolwery i siekiery bandytów, którzy dali do śpiących kilkanaście strzałów a następnie siekierami dobili swe ofiary.

Mordercy splądrowali całe mieszkanie i zbiegli.

Policja przy pomocy psa policyjnego pod-

jęła natychmiast dochodzenie, aresztując kilku podejrzanych osobników.

Pasta do zębów

DENTOSAN

ANIBA

1920 WARSZAWA

Pogotowie Samochodowe

Wł. S. NOWICKI Łódź, Al. Kościuszki 41 Telefon 187-80

Sprzedaz części oryginalnych „FORD” i „CHEVROLET” oraz Akcesoria Samochodowe. — Gumy wszystkich marek. — Oleje „GARGOYLE”.

WARSZTAT REPERACYJNO-SAMOCHODOWY. WYNAJEM SAMOCHODOWY.

Drobne remonta bieżące wykonuje się na poczekaniu.

Wykonanie solidne.

Ceny przystępne

Drzemka bezrobotnego w salonie.. Hindenburga

Przerwana przez policjantów

BERLIN, 13.10. Ubiegłej nocy funkcjonariusze policji kolejowej zauważyli na dworcu w Akwizgranie 16-letniego chłopca, który podkrał się do stojącego na torze wagonu salonowego prezydenta Hindenburga i przez okno wszedł do wnętrza.

Policjanci osaczyli wagon w przekonaniu, iż do wnętrza wszedł zamachowiec. Chłopca ujęto ukrytego w kącie salonki, układającego się do snu. Swierdzono, iż jest to bezrobotny i bezdomny Koseke. stale spijający w wagonach kolejowych.

Oświadczył on, iż nie wiedział, że wagon ten jest salonką prezydenta i jedynie chciał się przyspać. Broni przy nim nie znalaziono.

Rewolucja w Brazylii

Dalsze zwycięstwa powstańców

BUENOS AIRES, 13.10. Donoszą z Porto Allegre, że powstańcy wzięli do niewoli 125 żołnierzy związkowych. Z głównej kwatery rewolucyjnej donoszą, że powstańcy są panami sytuacji w całej północnej Brazylii, z wyjątkiem stanu Amazonas. Zajęli oni Belem do Para i Maccio, gdzie utworzyli rząd. Radjo depeza, przychwycona przez powstańców, donosiła, że rząd związkowy wydał rozkaz dla całej floty brazylijskiej, aby się skoncentrowała koło Rio de Janeiro.

Kuzyn ostrzega króla Egiptu

Przed groźbą wojny domowej

KAIR, 13.10. Kuzyn króla egipskiego Fuada I, książę Abbas-Halim, ogłosił w prasie artykuł, w którym ostrzega króla przed rozwiązaniem parlamentu i zmianą konstytucji. Książę Halim oświadcza, że w razie rzeczywistnienia przez króla zamierzeń powyższych; wybuchnie niechybnie wojna domowa. To też książę nawołuje gorąco króla do „uratowania Egiptu od podobnej katastrofy”.

GIEŁDY.

Warszawa, 13-go października

Waluty; Dolar Stan. Zjednoczonych 8,95
sprzedaż 8,97 i pół

Dewizy: Gdańsk 173,24 Holandia 359,85
Londyn 43,34 i pół Nowy Jork 8,912 Nowy
Jork (Kabel) 8,922 Paryż 35,00 Praga 26,00
Szwajcaria 173,37 Włochy 46,72 Wiedeń
125,84

Papiery procentowe: 3 proc. poz. budowlana 50,00 4 proc. poz. inwestycyjna 104,00
5 proc. państw. poz. premjowa dolarowa 56,25, 5 proc. poz. konwersyjna 55,00
10 proc. poz. kolejowa 104,00 (w proc.)
8 proc. L. Z. Banku Gosp. Krajowego 94,00
8 proc. oblig. Banku Gosp. Kraj. 94,00 (161,68)
7 proc. L. Z. Banku Gosp. Kraj. i 7 proc. oblig. Banku Gosp. Kraj. 83,25 (w proc.)
proc. L. Z. Banku Rolnego 94,00 (161,68)
proc. L. Z. Banku Rolnego 83,25 (w proc.)
8 proc. L. Z. Tow. Kred. Przem. Pol. — 53,75
4 1/2 proc. L. Z. ziemskie 53,50 — 73,50
8 proc. L. Z. Warszawy 73,25 — 73,50
proc. L. Z. Łodzi 66,75 10 proc. Siedlce 77,00

Akcje: Bank Dyskontowy 113,00 Bank Polski 161,50 Firley 23,00 Lilpop 24,50 Niemieckich 82,25 Haberbusch 113,00

Przedwyborcze refleksje

Dzisiejsza polityka całej opozycji przeciw rządowej — opiera się na braku trzeźwych poglądów na sytuację wewnętrzną państwa, oraz na starannym unikaniu ludzi, którzyby mieli odwagę wyprowadzić kraj z tego błędnego koła wzajemnych tarć i animozji. —

Nie dziwimy się tu obozowi socjalistycznemu.

Trudno przecież posadzać towarzysza Jędrzeja czy Ignąca, wychowanego w atmosferze klasztornej dyscypliny dla ewangelii Marksa; zacradziały od wonnych emanacji towarzyski Róży Luxenburg, znajdującej się, jak wiadomo w gronie aniołków mojego wyznania — trudno powtarzamy podobnie, aby wspomniani towarzysze mogli mieć jasny pogląd na istotę rozgrywających się wypadków.

Zresztą — poprostu — ten jasny pogląd nie leży w ich interesie.

Są to z urzędu zaprzysięgli zwolennicy rządu robotniczo-włościańskiego, skrytopłoci, aż do chwili objęcia władzy, bolszewicy.

Program ich, pod figowym listkiem walki o wolność i prawa ludu — kryje w sobie zabierające zamiary delikatnego poderżnięcia białogwardzistom, i innym kontre-rewolucionistom, sabotującym rozporządzenia Centralnego Komitetu Wykonawczego PPS-u w Warszawie.

Jest rzeczą, nie do pomyślenia, aby dotknąć paraliżem postępu głowy, zacradziałe je od zaborczych wyziewów bolszewickiego ultra biologicznego i niezapomnianych je parademarszów milicji ludowej — mogły się podnieść do idei podporządkowania swojego kramiku — interesom państwa.

— Albo Polska będzie robotniczo-włościańska — mówił nam w zaciętrzewieniu, znany towarzysz partyjny — albo niech ją djabli —

Tak jasno i ściśle sprecyzowany program polityczny, przeprowadzany z wielką konsekwencją przez towarzyszy z pod czerwonego buńczuka — pod dominującymi wpływami, których, układają się ciągle nasze, stosunki wewnętrzne w państwie — doprowadziło do zrealizowania obydwu tych zachęcających socjalistycznych postulatów.

Mianowicie z dnia na dzień Polska upodabnia się, przynajmniej z nędzy, coraz bardziej do włościańsko-robotniczego rajy ze Wschodu, a również potrochu djabli ją

Wprawdzie ten nasz młodzieńczy pęd, „przodowania całemu światu” — tak pięknie opisany przez naszego wieszczę w spódnicy panią Krahelską, sprawującą, zarazem ziemskie posłannictwo, jako Inspektorka pracy, której wiekopomne zasługi na polu zamykania fabryk i innych spelunek burżuazyjnego wyzysku, nie są jeszcze należycie doceniane — ten pęd ku uszczęśliwieniu w tak wysoce oryginalny sposób „pracującego ludu” — znalazł wreszcie swój kres, w chwili, kiedy Sanacja poróżniła się ze swymi niedawnymi sojusznikami — ale gorzkie jego owoce zostały.

Owóz Centrolew, wraz z jego chłopstwo-wyzwoleńcym — srodze już wyniósł ogólnym nie jest opozycją dla jakichś zasad, ideałów czy też walką z programowych wynika-

jącą przeciwnostw. —

Jest to tylko biedne dziecko, którego nie-dobra mama zagnęła odstawiła od wymienia, tak dojeiny krowy — jak Kasa Chorych lub Sowiety Miejskie.

Czyż można się dziwić, że krzyczy ono tak głośno i przeraźliwie, aż go słychać... w Berlinie?

Spróbujcie mu wrócić żłobek, a zobaczycie, że okrzyczani wrogowie proletariatu — już jutro będą opatrnością, czuwającą nad ludem, którego dusi hydra burżuazji i endecji.

Centrolew, — przechodząc do opozycji popełnił szczęśliwie dla Sanacji grubą pomyłkę, która zresztą wynikała zapewne jasno z jego czerwonego światopoglądu, mianowicie —

odrąz wysunął klasowy program walki o wolność i prawa ludu.

Tym jednym pociągnięciem, zraził sobie ogromne ilości wyborców, które uważają Polskę za wspólny dom, i mają dość wszelkich partyjnych obietnic, gruszek na wie-rzbie, bujania po nad trony oraz wyborców.

Coraz szersze warstwy społeczeństwa przekonywać się zaczynają — że najwyższy czas po temu zejść z drogi wręcz nieprzytomnych reform ustawodawczych i socjalnych eksperymentów, które prędzej czy później doprowadzić Polskę muszą do takiej samej katastrofy — jaką naród już raz przeżył w końcu XVIII-go stulecia.

A.S.

Przewidujący nie traci

O czym pamięta rząd Sowiecki

W związku z wiadomością, która ujawniła istnienie specjalnego „żelaznego funduszu” którym rozporządza Stalin, a który pochodzi z sum osiągniętych ze sprzedaży kosztowności carskich zagranicą i ogólnym muzeów rosyjskich z arcydzieł sztuki, ukazuje się oto w ostatnim numerze wydawanego w Paryżu przez Biesiedowskiego pisma pt. „Borba” — „Walka” szereg interesujących wiadomości o tajnych funduszach obecnych władców sowieckich.

„Fundusz żelazny” był stworzony niemal bezpośrednio po przyjsciu do władzy bolszewików w letnich miesiącach 1918 roku. Przeznaczono nań kilkadziesiąt milionów rubli w obecnej walucie oraz ogromną ilość brylantów. Skarb ten przechowywany był w specjalnym pomieszczeniu w Kremlu i umieszczono

ni był w pięciu wielkich pakietach na których widniały adresy i nazwiska najwybitniejszych członków ówczesnego rządu.

Komendantem tej części Kremla był pewien stary komunista, któremu polecono na wypadek imiennego rozkazu Lenina wręczyć pakiety adresatom. W roku 1923 polecenie to zostało zmienione i „fundusz żelazny” znalazł się u Stalina. Jego kompetencji podlegał rozdział olbrzymich majątków zawartych w zakonspirowanym skarbcu, przez niego też dokonane zostały na pakietach bardzo znamienne zmiany nazwisk, przyczem nazwisko Trockiego zostało skreślone jako jedno z pierwszych.

W 1924 roku z rozkazu Stalina jeden z pakietów został odesłany do Sztokholmu, gdzie został złożony w safesie jednego z banków. Nazwa tego banku jest ściśle zakonspirowana. W 1926 i 27 roku wysłane zostały za granicę następne 3 pakiety i ulokowane w Niemczech. Operację tę przeprowadzał zastępca komisarza skarbu Szejnman, cieszący się wówczas nieograniczonym zaufaniem Stalina. W Moskwie pozostał jeden tylko pakiet... adresowany do samego Stalina. Obecnie i ten pakiet znajduje się w Niemczech.

Cele, którym miał służyć ów „fundusz żelazny” były zdaniem Biesiedowskiego przewidziane przez Lenina od pierwszej chwili przyjscia do władzy — „fundusz” miał być zużywany na walkę z tymi, którzy obaliliby władzę Sowiecką, na organizację szeregu aktów terrorystycznych i na... utrzymanie dygnitarzy sowieckich na wypadek ich ucieczki z Rosji.

Czy przekazanie ostatniego pakietu, opiewającego na stanowisko Stalina nie jest przypadkiem jedną z tych ewentualności, którym miał służyć „fundusz żelazny”

AKTUALJA

O czym należy pamiętać

Wszak Erześć jest nad Bugiem?

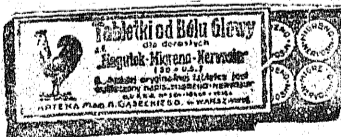
Tak, ale i Bóg jest nad Erześciem.

REKLAMA TO POTEGA



Ostrzeżenie.

Chcąc nabyć proszki od bólu głowy z „KOGUTKIEM” „Migreno-Nervosin” należy zadać takowych w oryginalnych opakowaniach Gaseckiego, znanych od lat 30. Przy zakupie proszków z „Kogutkiem”, „Migreno-Nervosin” zwracajcie uwagę na opakowanie i odrzucajcie. **Uporczywie polecane proszki** ludzko do naszych podobne. Oryginalne opakowania po 5 proszków — pudełko 75 groszy



Oscy, dla których przyjmowanie proszku stanowi pewną trudność, mogą używać proszek „KOGUTEK” „MIGRENO-NERVOSIN” w formie tabletki. Opakowaniu po 20 tabletek w pudełku. Cena 1 zł 50 gr. — Zadać tabletek „Kogutek Migreno-Nervosin” w oryginalnym opakowaniu Gaseckiego.

Bezczynność naszej polityki gospodarczej

Od szeregu miesięcy leżą na łeb na szyję — ceny najprzeróżniejszych surowców, płodów rolnych, hodowlanych, leśnych, metali nieżelaznych, produktów naftowych, a dokonywującą się w świecie rewolucję cen uważa się za przyczynę potężnego kryzysu gospodarczego, odczuwanego boleśnie we wszystkich częściach świata.

Niemcy pragnęliby wykorzystać ten spadek cen. Jak pisaliśmy niedawno w artykule pt. „Ukryte rezerwy gospodarstwa niemieckiego”, dążeniem naszych sąsiadów zachodnich jest zwiększenie zdolności konkurencyjnej przemysłu niemieckiego na rynkach zagranicznych przy pomocy obniżenia cen wyrobów gotowych. Dwie drogi wiedzą ku temu celowi: — pierwszą — jest złamanie oporu karteli, pragnących ze względów małosłownego egoizmu utrzymywać ceny na wygórowanym poziomie; drugą — jest złamanie oporu organizacji robotniczych, niegodzących się na obniżenie poziomu płac.

Zadanie niełatwe, bo i kartele i związki robotnicze — to potęgi. A jednak — mimo wielkich trudności wewnętrznych — rząd niemiecki zabrał się do dzieła, lansując hasła „Preisabbau“ „Lohnabbau“. Niewiadomo jaki wynik da akcja gabinetu Brueninga, jest jednak faktem, godnym zapisania na dobro rządowi niemieckiemu, że naprzekór wszystkim i wszystkiemu podjął się zadania niesłychanie trudnego, wymagającego wielkiej odwagi i zaufania we własne siły oraz — posiadania programu, obejmującego szerokie horyzonty przyszłości.

A — u nas? Zaprawdę, milej by nam było pisać o zgoła obojętnych sprawach gospodarczych np. Wenezueli, czy Patagonji, aniżeli o sprawach naszego, własnego gospodarstwa krajowego. Bo to, co widzimy, co się u nas dzieje, doprowadza człowieka, gospodarza myślącego, do rozpaczki: Wystarczy kłamać, aby wytłumaczyć nasz stan psychiczny: Spadają ceny podstawowych artykułów w tempie dotychczas niewidzianym, a koszty utrzymania w miastach, jak sterczyły, tak sterczą na dawnej wysokości. Przy spadku ceny np. żyta o przeszło 50 proc. (z 43,10 zł. na 19,81 zł.) wskaźnik kosztów utrzymania w stolicy (r. 1927 — 100) spadł o 1,1 proc. (98,9). Czy to nie niesłychane? Czy to nie wymaga sprężystej, natychmiastowej interwencji ze strony t. zw. czynników miarodajnych? Chyba inne zgoła sprawy tak bardzo absorbujące czynniki, że nie mają one czasu na sprawy rzeczywiście istotne.

Przecież, gdybyśmy mieli bardziej elastyczną politykę gospodarczą, moglibyśmy z tego zła, jakim jest kryzys, skorzystać, jak to czynią Niemcy. Przytem nam o tyle łatwiej

by to poszło, jako że nie potrzebujemy — tak jak Niemcy, zabiegać o obniżenie poziomu płac, bo płace w Polsce są niskie.

Niemcy poddały konsekwentnej rewizji kartelową politykę cen. A my? Niebawem płodność legislacyjna jakoś zawiodła, skoro

nie zdobyliśmy się nawet na podstawową ustawę kartelową, będącą instrumentem doru nad kartelami. Dlaczego do tej pory nie wydano? Dlaczego odnośne projekty — których istnieniu wiemy z pewnością — czyją w zaciszu biur?

„Rząd, który pobiera podatki nie uchwalone przez parlament, postępuje bezprawnie”

Uczył J. Piłsudski, gdy jeszcze od niego nie zależał budżet państwa

Wiadomość o mianowaniu gen. Krzemieńskiego prezesem N. I. K. wywołała w najszerszych kręgach politycznych bardzo silne poruszenie.

Przyczyn do niezadowolenia „czynników decydujących” z działalności N. I. K. nagromadziło się немало. Przekroczenia budżetowe z r. 1927-8, związana z niemi sprawa Czechowicza, budżet b. min. Miedzińskiego, i rozmaite inne nadużycia w różnych działach gospodarki pomajowej wszystko to są rzeczy, których nie dało się ukryć w ciemnym „korcu” sanacyjnym, i które wydobyło się na światło dzienne, tylko dzięki NIK. Sporo rewelacji przynosi też najnowsze sprawozdanie za lata ostatnie.

Są to niewątpliwie rzeczy niemiłe; tem niemniej jednak, a nawet tem bardziej, konieczne. O tem jak bardzo potrzebna jest taka instytucja, niezależna od rządu, a kontrolująca rząd, pisał nie kto inny, jak sam obecny premier p. Józef Piłsudski, w „Robotniku” (Nr. 13 z r. 1926), w sposób następujący:

Ażby rząd nie używał pieniędzy państwowych na cele, niwiska, ani przez parlament, i wprowadzone są pod rozważenie nazwane tak zwane izby obywatelskie, które kontrolują wszystkie wydatki rządu. Skontrolowane przez taką obywatelską sprawozdania idą do parlamentu, który kwituje z nich rząd.

Przy takim urządzeniu naród, reprezentowany przez swoich posłów zasiadających

od samowolnego nakładania przez rząd podatków, a zarazem ma prawo kontrolowania wydatków rządu. Od parlamentu już tylko zależy, żeby podatki były sprawiedliwie rozdane na ludność, nie obciążały jej nadto i żeby wydatki państwowe skierowano na rzeczy użyteczne i potrzebne dla ludu.

Izby, które kontrolują (wyraźnie) „wszystkie wydatki rządowe”.

W tym samym artykule dzisiejszy marszałek J. Piłsudski wyraził przekonanie:

„Rząd, który pobiera podatki, nie uchwalone przez parlament, lub czyni rozchody, na które posłowie się nie zgodzili, postępuje bezprawnie”.

Jakże to daleko od teorii „luzów budżetowych”.

Dotychczasowy prezes NIK, p. Wróblewski, był człowiekiem, któremu obce były jakkolwiek ostrożności opozycyjne, który ostatecznie był zbliżonym do kierunku rządowego jak świadczą niektóre pamiętne jego wystąpienia w Sejmie. Ale był to bądź co bądź kontroler niemiłośliwy i działał z całkowitemu zrozumieniem swojej odpowiedzialności.

Co innego, gdy tym „kontrolerem” zostanie wojskowy, który nie będzie mógł nie uważać w każdym wypadku na bezpieczeństwo kontrolowanymi.

Przy takim urządzeniu naród — mówiąc własnymi słowami J. Piłsudskiego — „nie jest zabezpieczony” od „samowolnej” gospodarki finansowej rządu.

Kontrola staje się fikcją.

Co o tem powie zagranica, która bałaby się wydać mogło, śledzi przebieg wypadków w Polsce? — I co na to psuńskie odpowie naród polski w niedalekich dniach 16 i 23 listopada?

PRZEZ RADJO

ŚRODA 15 października 1930 roku

12.10 Muzyka z płyt gramofonowych

15.50 Radjokronika dr. Marjan Stępowski

16.15 Program dla dzieci najmłodszych i starszych.

16.45 Muzyka z płyt gramofonowych

17.15 „Mazowsze w pieśniach i przypowieściach” prof. H. Mościcki

17.45 Koncert popularny Ork. P. R. Suita baletowe

19.10 Skrzynka pocztowa rolnicza inż. W. Tarkowski. Gielda rolnicza.

19.25 Muzyka z płyt gramofonowych

19.35 Prasowy Dziennik Radiowy

19.50 Muzyka z płyt gramofonowych

20.15 Koncert wieczorny. Narodowośćowy włoski. Soliści. Kwadrans literacki: Luigi Pirandello — „Nowela”

22.15 Recital Aleksandra Czerepnina (fortepian)

23.00 Muzyka taneczna.

Dr. med.

L. Banaszkiewicz

PIOTRKOWSKA 84.

Telefon 118-30

przyjmuje od 4-ej do 7-ej jako

lekąrz-specjalista

w chorobach kobiecych i położnictwie.

Katar, nie miły gość.
Jest słuszną przedmiotem obaw, gdyż prowadzi często do poważnych chorób. Z tego powodu wskazanem jest, aby już przy najmniejszych oznakach kataru, a również każdego innego zapalenia, zająć natychmiast oryginalne tabletki Aspiriny.

Istnieje tylko jedna
ASPIRINA (BAYER)

Każde opakowanie i każda tabletki oryginalnej Aspiriny opatrzone są znakiem BAYER.



ROZMAITOŚCI ZE ŚWIATA

Elektroskop w roli psa policyjnego

Jak się szuka zaginionego radu

W jednej z klinik w Los Angeles zginęła w jakiś niedocieczony sposób małeńka rurka kuracyjna, zawierając w swym wnętrzu rad wartości około 10 tys. dolarów.

Można sobie wyobrazić, z jaką skrupulatnością czyniono poszukiwania, aby odnaleźć tak kosztowną zgubę — wszystkie jednak zabiegi przedsięwzięte w tym kierunku, zawiodły.

Postanowiono wówczas szukać zaginionego skarbu, opierając się na zasadzie, że sam rad musi zdradzić swą obecność w jakiejś przedmiotowej dotychczas kryjówce. Poszukiwania te oparto na pewnych właściwościach, z których obdarzone są wszystkie ciała radioaktywne, a mianowicie na tem, że pewna grupa wydzielanych przez nie promieni oddziaływała na własności elektryczne powietrza, czyniąc zń dobry przewodnik elektryczności. Jednocześnie zaś rad nadaje swojemi promieniami wszystkim ciałom sąsiadującym do siebie własności promieniotwórcze.

Należało się więc spodziewać, że zagubiona rurka z radem w czasie swej tajemniczej podróży musiała znaczyć swą drogę przez użycie rozmaitym przedmiotom, z którymi przykładała bezpośrednio lub nawet pośrednio swoje właściwości radioaktywnych.

Opierając się na tem słusznym twierdzeniu, przeprowadzono z laboratorium politechnicznym w Los Angeles elektroskop, tj. przyrząd wykazujący nietylko radioaktywność ciał, ale także służący do mierzenia stopni jonizacji powietrza, to znaczy wykazujący, w jakiej mierze powietrze jest dobrym przewodnikiem elektryczności.

W poszukiwaniach tych wzmiankowany przyrząd miał odegrać rolę psa policyjnego. I to systematyczne manewrowanie elektroskopem stwierdziło, że poszukiwana rurka dotarła się do jednego z pieców. Słaba atoli reakcja instrumentu wykazała, a raczej po-

zwalała przypuszczać, że zagubiony rad znajdował się naprawdę w piecu, lecz przez czas krótki. Gdy jednak zbliżono się z elektroskopem do pewnego kąta, gdzie stało wiadro ze śmieciami, aparat tak energicznie zareagował

że nie legło wątpliwości, iż upragniona zguba znajduje się właśnie w tak nieodpowiednim miejscu. Istotnie po wyrzuceniu śmieci, kosztowna rurka została odnaleziona.

—:000:—

Farmer -- hrabią Imponujący gest Amerykanina

Prosty farmer amerykański, Harry Rallop zdumiał się niemało, otrzymawszy z Anglii urzędowe zawiadomienie, że został hrabią Portsmouth. Rallop miał wprawdzie w Anglii arystokratycznych krewniaków, jednak myśl, że on sam może zostać hrabią była tak nieprawdopodobna, iż pismo uważał za jakiś żart lub mistyfikację. A jednak późniejsze dochodzenia potwierdziły treść tego pisma.

Okazało się, że zmarł hrabia Portsmouth a w braku bliższych krewnych majątek jego wedle prawa angielskiego przeszedł wraz z tytułem na Rallopa. Nowy hrabia pojechał do Anglii, uregulował sprawy majątkowe i czem prędzej powrócił do Ameryki, przekładając swą farmę nad hałaśliwe życie Londydu.

Jednakże władze amerykańskie dowiedziawszy się o wszystkim, pouczyły 58letnią go farmera, że amerykański obywatel nie może być jednocześnie angielskim hrabią, bo to się sprzeciwia prawu Stanów Zjednoczonych.

Rallop nie namyślał się ani chwilę i zrezygnował z tytułu hrabiowskiego tem bardziej że spadek w wysokości miliona dolarów już odebrał i włożył w rozwój swego gospodarstwa. Z iście amerykańską praktycznością wolał pieniądze niż tytuł, choć ani jeden na

jego miejscu zwłaszcza w snobistycznej Ameryce, dołożyłby wszelkich starań, aby zachować obie te wartości razem.

Wnuczkę przejechał samochodem

Z BABCIA WZIĄŁ ŚLUB

W chińskiej dzielnicy New Yorku zdarzył się ostatnio niezwykle wypadek.

Oto 64 letni My Lan-Da, chwalcący się po chodzeniem z szlachtetnego rodu Mingów jechał do ślubu z 14 letnią narzeczoną.

Widocznie dziewczynie nie był sądzony mąż o pół wieku od niej starszy, gdyż w drodze przejechał ją samochodem. Narzeczoną rozpaczał, lecz tylko pół godzinki. Potem pochłonięła go myśl o wszystkich zmarnowanych przygotowaniach do ślubu, o wydatkach, które napróżno uczynił...

Postanowił więc wziąć tego dnia ślub. Ale z kim?

W orszaku znajdowała się babka zmarłej panny młodej, 50 letnia, pełna życia wdowa. Mądry My Lan Da zdołał ją namówić do ślubu i uroczystości weselne odbyły się, jak należy.

—:000:—

T. BARNARD

EKSPERYMENT

— Nie, coś podobnego, — zawołał Martin Spooner, zdenerwowanym głosem i cisnął na ziemię gazetę, którą przed chwilą czytał. Jakiś pan, który siedział obok Spoonera w palarni hotelu „Goron“, nachylił się i zapytał:

— Czy pozwoli mi pan przejrzeć gazetę? Spooner skinął potakująco głową. Sasiad wyciągnął gazetę, i zauważył, że była ona rozłożona na stronicy, na której zamieszczona była nowela, o duchach, niejakiego A. Bento. Uśmiech zadowolenia zaigrał na jego twarzy.

— Czy ta nowela tak pana zirytowata?

Spooner skinął kilka razy głową.

— Widzi pan, ma to być nowela o duchach, ale stwierdzam z całą stanowczością, że autor nie zna się zupełnie na tem. Nie je-

stem wprawdzie krytykiem, ale ponieważ czytam tam bardzo wiele, mam już wyrobiony smak i denerwuje mnie, gdy autor inaczej myśli niż ja. Treść jest doskonała, lecz brak tam wczucia się w tę specyficzną atmosferę. Ma się wrażenie, że autor pisał tę nowelę w jasnym oświetlonym pokoju, podczas gdy jego żona przy tym samym stole układała pasjansa.

Sasiad zwinął gazetę i odparł:

— To jest bardzo ciekawe. Muszę zaznaczyć, że ja jako pisarz...

— Pan jest pisarzem? — przerwał mu Spooner.

— Tak, jestem autorem tej noweli, która pana tak zbytywała. I bardzo się cieszę, że usłyszałem słowa niezależnej krytyki.

Do palarni wszedł kelner i Spooner zamówił coctail, poczem zwrócił się do pisarza.

— Proszę mnie nie uważać za człowieka natarczywego, ale praca pisarza zawsze bardzo mnie interesowała. Ciałbym wiedzieć

w jakich warunkach pisał pan tę nowelę. Zaznaczyłem, że brak w niej znajomości rzeczy i pan mi wybacz, ale nie zmieniam swego zapatrywania. Śmiem wątpić, czy pan kiedykolwiek wogóle przebywał w jakimś domu w którym straszą duchy.

— Ma pan rację — odparł pisarz — nowelę tę pisałem, siedząc w wygodnym fotelu w ogrodzie przed moim domkiem. Nie wiedziałem, że wczucie się w tę specyficzną atmosferę jest takie konieczne. Musi pan wszak przyznać, że pisarz nie zawsze może o wszystkim wiedzieć, a wtedy polega na swej inteligencji i fantazji.

— A widzi pan, że inteligencja i fantazja nie zawsze potrafią zastąpić własnego przeżycia. Czy zna pan dobrze tę okolicę?

— Niezupełnie. Jadę do swych przyjaciół autem, i w drodze zdarzyła mi się małeńka katastrofa, tak, iż musiałem zatrzymać się tutaj. Ale czemu pan o to pyta?

— Czy nie zechciałby pan dokonać pew-

Klub i szkoła kobiet

**Centrala małżeńska - Małżeństwa wzrosną o 50 procent
- Dyscypliny, stanowiące podstawę szczęśliwego współżycia
małżeńskiego - Życie towarzyskie klubu**

W Budapeszcie utworzona ma być wkrótce „centrala małżeńska”. Centrala ta jest właściwie pomyślana jako klub, założony przez pewną grupę kobiet węgierskich i stanowiący ma wielką nową erę w życiu budapeszteńskich pań.

Założycielki tego oryginalnego klubu oświadczają sobie i innym, że w rezultacie działalności klubu, wzrośnie znakomicie liczba zawieranych małżeństw, zmniejszy się natomiast stan posiadania ludzi „wolnych” conajmniej o 50 procent.

Założycielami klubu jest dwudziestka dzielnych szermierezyń małżeńskiej niewoli, zastrzegających sobie zresztą zupełną anonimowość działania.

Nowy klub podzielony jest na szereg różnych sekcji, a zadaniem każdej z nich będzie jedno i to samo, mianowicie — doskonalenie form życia małżeńskiego. A więc jedna z sekcji urządzać będzie wykłady i pokazy prac domowych około gospodarstwa, inna zorganizuje pewien rodzaj akademii, w której kandydatki do więzów małżeńskich poznawać będą mądre zasady, regulujące wzajemny stosunek żony do męża, trzecia sekcja — uczyć ma porządków domowych, administrowanie domem, estetycznego zdobienia mieszkania, dyrygowania służbą i td. Słowem — na pierwszym planie anonimowe organizatorki klubu stawiają odwieczne obowiązki kobiety, do których nagiąć pragną współczesną niewiastę.

Krótko mówiąc — dwadzieścia anonimowych agitatorek i działaczek azerzyć będą wśród pięknych budapeszteńskich pań naukę wszelkich dyscyplin, stanowiących podstawę do harmonijnego i szczęśliwego współżycia małżeńskiego.

Oprócz nauki teoretycznej — przewidziane są również zajęcia praktyczne. Na pierwszym planie tych zajęć postawione jest życie towarzyskie przedstawicieli płci obojczy, którzy będą usiłować bliżej się poznać. Głównie salony poświęcone będą konwersacji. W salonach tych młode budapeszki przyjmować będą pretendentów do swej ręki. Wszelkie wydatki klubowe mają być pokrywane przez osoby z arystokracji i bogatą plutokrację węgierską, wezwana do tego osobiście przez anonimowe organizatorki klubu. Ponadto — wszystkie członkinie i członkowie klubu

placić będą odpowiednie składki.

Członkinią klubu zostać będzie mogła każda panna od lat 18. Najwyższa granica wieku określona dotąd nie została. Znacząco by to, że każdy wiek kobiety nadaje się do stanu małżeńskiego. Życie towarzyskie klubu kontrolowane będzie przez osoby pewne co do swej moralności i ogłady towarzyskiej. Kontrolerzy ci wyposażeni będą w doniosłe prawa — osobistego ingerowania w razie „kończących” towarzyskich, moralnych, czy wstępnych — małżeńskich.

Dla przykładu — powiedzmy, że np. młodzieniec pewien, zniewolony wdziękami jednej z pań współczesnych — członkini klubu, zechce zawrzeć pakt małżeński. W tym wypadku z całym raufaniem zwrócić się może do jednego z „kontrolerów” salonu Klubu i prosić go o poufne pośrednictwo, celem którego będzie deklaracja oświadczynowa młodzieńca.

Kontrolerzy nie kończą na tem swej ro-

li. W razie dojścia do porozumienia w sprawie małżeństwa — oboje kandydaci informowani będą przez kontrolerów o warunkach życia każdego z nich, o ich zainteresowaniach, zamiłowaniach i td.

Gdyby młoda dziewczyna nie przyjęła oświadczeń młodego człowieka — kontrolerzy poinformują go o tym ciosie w sposób delikatny, taktowny i subtelny.

Klub zajmować się będzie wreszcie wszelkimi formalnościami i przygotowaniem do ceremonii ślubnej, wydostaniem potrzebnych dokumentów, nabyciem pierścionków, wyślezeniem i urządzeniem mieszkania, a potem w ciągu najbliższych lat czuwać będzie nad harmonijnym współżyciem obu małżonków.

Słowem — klub wtrącać się będzie we wszystkie sprawy dotyczące małżeństwa. Przeszłość pokaże, czy tego wtrącania się nie będzie przypadkiem zbyt wiele...

Wsie francuskie zamierają

Ludność masowo przenosi się do miast

Ucieczka ze wsi do miast przybrała we Francji rozmiary wprost groźne, daleko jaskrawsze, niż w innych krajach. Istnieją wsie niemal zupełnie opuszczone przez ludność, a że garstka tych włościan, która pozostała na miejscu nie może podjąć uprawie gruntu, pracę tę muszą wykonywać rolnicy, sprowadzani z innych krajów.

„Oto — pisze jeden z dzienników paryskich — francuska wieś umierająca. Pozostało w niej tylko dziewięciu mieszkańców, ludzi zapewne starych, przywiązanych do swej kawałka ziemi, trwających jeszcze w cieniu swej wieży kościelnej, blisko swego cmentarza, w którym niedługo spoczną na zawsze. Nie wojna wyludniła i zniszczyła wioskę. Bez wątpienia wskutek ciężkich warunków życia mieszkańcy opuścili ją jeden po drugim. Dziewczęta znalazły zajęcia w fabrykach, chłopcy na kolejach. Rodzice pozostali sami, by z lianego gruntu dobyć garstkę kartofli. Ale jest to nie pierwsza wioska, utracająca swe soki

żywotne i, niestety, także nie ostatnia.

Znamy i inne osiedla, z których uciekają młodzi mężczyźni i kobiety. Pracownicy zajęci tam na roli, są cudzoziemcami, którzy może kiedyś zawładną ziemią naszą. Wówczas w tabeli właścicieli tej ziemi widnieć będą nazwiska czechosłowackie, włoskie i polskie, zamiast Cane'ów, Tremeaux i Crochetów z Sologne lub z Touraine. Zapewne pokolenie nasze nie dożyje tego zupełnego wyludnienia się wsi francuskiej, gdyż wymarło do czasu w każdym jednak razie nie tyle czasu, jakby się to zdawać mogło. Zanik ludności do ziemi ma przyczyny głębokie, czynniki inne, niż się przypuszcza. Złe urodzaje, tylko wymówka. Większość tych, którzy gdzie indziej szukają wygodniejszej i zyskowniejszej pracy, uważają siebie za zbyt młodych i za zbyt wykształconych, aby sadzić pustkę. —

Kto wie, może te opuszczone ziemie, wycenione, płacone za postęp społeczny.

nego eksperymentu?

— Musiałbym najpierw wiedzieć, na czym ten eksperyment polega.

— O to nie jest nic trudnego, a mogłoby się to przydać znakomicie pańskiej pracy. Mniej więcej w odległości dwóch kilometrów od tego miejsca znajduje się izdebka, w której podobno „straszy”. — Opowiada mi o tem dziś zrana kelner. Ongiś mieszkał tam jakiś pustelnik, który unikał wszelkiej styczności z ludźmi. Pewnego dnia odwiedziła go tam jego dawna narzeczona i on ją zamordował. Czy zgodził by się pan pójść tam dzisiaj nocy i spędzić całą noc na pisaniu? Nie wątpię, że nowela o duchach, napisana w takich warunkach, wypadnie stanowczo lepiej. Będzie pan mógł czerpać materiał z własnych wrażeń i kontemplacji.

— No, tak, — mruknął pisarz, nie wątpię, że może to być bardzo ciekawe, ale...

— To przeżyje — przerwał mu Spooner — będzie miało dla pana kolosalne znaczenie.

— Dobrze, pójdę, — zgodził się pisarz, pan zdrasnął moją dumę pisarską, muszę się zrehabilitować. O której godzinie można się tam udać?

— No, powiedzmy o północy. Odprowadzę pana na miejsce i zostawię potem samego. Weź pan ze sobą tę gazetę i wieczne pióro, spróbuj pan tam jeszcze raz opisać tę stronę z duchami. Zabierze pan ze sobą latarkę.

— No, dobrze, zobaczymy — odparł pisarz, — a więc o godzinie 12 w nocy przyjdzie pan do mojego pokoju nr. 12.

O godz. 1 w nocy pisarz wrócił do hotelu. Według jego zdania eksperyment nie udał się. Spooner odprowadził go o północy do owej izdebki, lecz pisarz w ciągu godziny nie odczuł żadnych wrażeń, ani nie przeżył nic nadzwyczajnego. Było mu tylko zimno i trochę przykro — nie więcej. Wrócił do hotelu i udał się na górę.

Na progu swego pokoju stanął oszołomiony. Cały jego bagaż leżał rozrzucony na po-

dłozie. Walizki otworzone. Wszystko wylało na to, że ktoś dokonywał w tym pokoju gorączkowych poszukiwań. Na stole leżał list.

Sięgnął po białą kartkę i przeczytał: — „Kochany przyjacielu! Sądzę, że w świecie ja powinienem być pisarzem, gdyż, jak pan widzi, nie zbywa mi na fantazji, którą tym razem jednak nie przyczyniła mi zbyt wielkich korzyści”.

A wszystkiemu winien jest fakt, że w pisarze, zasłaniając swe nazwiska pseudonimami! Doniesiono mi, że pisarz o nazwisku Benton wiezie wartościowe papiery i pieniądze dla jednego ze swych przyjaciół i z tego powodu śledziłem pana — a co dalej było wie pan doskonale. Lecz oto teraz odkryłem, że pańskie właściwe nazwisko brzmi: Wheeler i że pańskie walizki, zamiast wartościowych papierów, zawierają brudną historię z pustelnikiem była oczywiście zmyślona. Obawiam się, że moje duchy porzuciły pana tak samo, jak pan mnie”.

KRONIKA

K A L E N D A R Z Y K

Wtorek 14 października — Kalksta

T E A T R Y

Teatr Miejski: Kawaler -Papa

Teatr Kameralny: — Tempo ponad sto

Teatr Popularny: — Płomienna noc Antonija

Młodość: — Koncert popularny orkiestry

Młodość: — Urowadzenie więźniów

Młodość (ul. Piotrkowska 180): — Wielki pro-

gram atrakcji cyrkowych

WIDOWISKA KINEMATOGRAFICZNE

Kino: — Rozkosze niebezpieczeństwa

Kino: — Warta nocna

Kino: — Olbrzym gór. II ? ? ?

Kino: — I Tragedja rasy II Dolores

Kino: — Rewja Hollywoodu

Kino: — Zaczarowany dywan

Kino: — Bezbożne dziewczę.

Kino: — Kobieta 17 letnia

Kino: — Serce na bruku

Kino: — Trójka

Kino: — Zapomniesz o mnie

Kino: — Coraz prędzej

Kino: — Serce ulicznicy.

Kino: — Rio Rita.

Wladomości bieżące

Rozpatrywanie reklamacji

Obwodowe komisje wyborcze zajęte są rozpatrywaniem zgłoszonych reklamacji przed pominięciem w spisach wyborców.

Uzupełnione listy, po rozpatrzeniu reklamacji zostaną przesłane okręgowej komisji wyborczej do ostatecznego zatwierdzenia, po czym zostaną wyłożone do przeglądu przez 5 dni do dnia 9 listopada. (b)

Konservatorium H. Kijewskiej

W dniu 14 b. m. w lokalu Konservatorium Heleny Kijewskiej odbędzie się wieczerka o godz. 8 min. 30 koncert. Udział w niej utalentowani i znani artyści: pianistka Maria Wilkomirska oraz wiolonczelista Kazimierz Wilkomirski.

Znawców muzyki oczekuje prawdziwa artystyczna precyzność wykonania i talent artystów, biorących udział w koncercie, stanowią przyciągająca siłę, to też przedzbiórka biletów postępuje szybko.

Program obejmuje między innymi utwory Chopina oraz Maklakiewicza, koncert wiolonczelowy i Castelumoo-Tedesco „Księżniczka Króla Dawida” grane po raz pierwszy.

Pozostałe bilety od 1 zł. 50 gr do 4 zł. do nabycia w kancelarii Konservatorium (ul. Piotrkowska 9), a przed koncertem przy kasie.

Biuro L. O. P. P.

Zarząd Komitetu Wojewódzkiego. L. O. P. P. w Łodzi podaje niniejszem do wiadomości, że dnem 15-go października r. b. przeniósł się z dotychczasowego lokalu przy ul. Piotrkowskiej Nr. 67 do gmachu Sądu Okręgowego w Łodzi przy Placu Dąbrowskiego L. 5, pokój Nr. 113 Nr. telefonu pokojowego bez zmiany t. j. Nr. 203-11.

Zmiany w duchowieństwie

Jak się dowiadujemy, dotychczasowy proboszcz parafii św. Jacka w Piotrkowie prafat Ferdynand Jacobi mianowany został rektorem seminarjum duchownego w Łodzi i objął nowe stanowisko. (b)

CZEKAMY I ŁAMIEMY SOBIE NOGI**Kiedy nastąpi uporządkowanie chodników na ul. Piotrkowskiej**

Magistrat komunikuje:

W związku z pracami przy uporządkowaniu chodników na ulicy Piotrkowskiej — Wydział Budownictwa zabezpieczył sobie dostawę betonowych płyt chodników w Wydziale Kanalizacji i Wodociągów Magistratu, a ponadto zawarł umowę na dostawę 10.000 sztuk płyt z piaskowca trembowelskiego.

Ponieważ po nadejściu pierwszego transportu płyt piaskowcowych okazało się, że Wydział Budownictwa nie będzie mógł sko-

ńczyć z dostawy tych płyt z powodu nieodpowiedniej obróbki i że na tych miejscach będzie musiał zakupić płyty, względnie zwiększyć produkcję płyt betonowych w betoniarni miejskiej.

Wskutek braku dostatecznej ilości płyt nastąpiło zwolnienie tempa robót, jednakże już w najbliższych dniach roboty te zostaną podjęte, co umożliwi całkowite uporządkowanie chodników na ulicy Piotrkowskiej, jeszcze w bieżącym sezonie.

Przed budową nowej kolonii mieszkaniowej**Dzisiaj poświęcenie kamienia węgielnego**

Przed niedawnym otwarciem na zakupionym wczesną wiosną przez Zakład Ubezpieczeń Pracowników Umysłowych w Warszawie ogromnym placu rozpoczęto pierwsze roboty dookoła budowy domów mieszkalnych.

Od kilku tygodni odbywa się już zwózka materiałów budowlanych na ulicę Nowopabjanicką (róg Bednarskiej), gdzie jak wiadomo powstanie ta nowa kolonia mieszkaniowa.

Dzisiaj, kiedy wszystko jest już przygotowa-

ne do właściwych robót dookoła wznoszenia domów — postanowiono poświęcić te tereny.

W związku z tem dzisiaj, dnia 14 października odbędzie się uroczyste poświęcenie rozpoczętej budowy na ulicy Nowopabjanickiej. Poświęcenia dokona J. E. ks. dr. Tymieniecki.

Na uroczystość tę przybędą przedstawiciele władz państwowych i komunalnych, dyrektor zakładu Ubezpieczeń — Siwik oraz przewodniczący komisji organizacyjnej dr. Adamczak.

KTO BĘDZIE BADAŁ, a KTO OSKARZAŁ**Zmiany w podziale rejonów sędziów śledczych i władz prokuratorskich w Łodzi**

W związku z reorganizacją w urzędzie prokuratorskim i urzędzie sędziów śledczych w Łodzi, nastąpiły również i zupełne zmiany podziale rejonów przydzielanych poszczególnym podprokuratorom i sędziom śledczym, w związku z nowym podziałem naszego miasta.

W związku z powyższą reorganizacją następująco przedstawia się obsada w urzędzie sędziów śledczych i w urzędzie prokuratorskim w Łodzi.

Urząd sędziów śledczych, podzielony został na 9 rejonów, przy czem 1 w skład którego wchodzi 9, 10, 11, 12, 13 i 14 komisariaty policji objął sędzia Braun Alfred.

II rejon w skład którego wchodzi 7 komisariat policji objął również sędzia Braun. III rejon w skład którego wchodzi 1, 2, 3, 6, 8, komisariaty policji objął sędzia Taubenschlag Gustaw IV rejon (4 i 5 komisariaty policji) sędzia Maurer Wawrzyniec V rejon (rekwizycje) objeli sędziowie Bondikowski Jan i Kurczyński Włodzimierz, VI rejon (powiat łódzki) objął sędzia Natkes Franciszek, VII rejon (powiat brzeziński) sędzia Michalski, VIII rejon (powiat łęczycki) sędzia Mufew IX rejon (powiat łaski) objął sędzia Bork, zaś kierownictwo dla spraw politycznych na terenie całego Sądu Okręgowego w Łodzi objął na-

wój mianowany sędzia Delnic Eugenjusz dotychczasowy zastępca jednego z sędziów śledczych w Łodzi.

Urząd prokuratorski w Łodzi również został podzielony na 9 rejonów:

Prokuratorem jest dr. Matkowski Jan wice prokurator (zastępca) Mandecki Stanisław zaś 9 rejonów zostało następująco podzielonych:

I rejon w skład którego wchodzi 9, 10, 11, 12, 13, i 14 komisariaty policji objął podprokurator Deczyński Zygmunt, II rejon w skład którego wchodzi 7 komisariat policji objął podprokurator Chawłowski Juliusz, III rejon (1, 2, 3, 6 i 8 komisariaty policji) objął podprokurator Kowalski Michał, IV rejon w skład którego wchodzi 4 i 5 komisariaty policji objął podprokurator Kowalski Kazimierz V rejon w skład którego wchodzi powiaty łódzki i brzeziński objął podprokurator Szczech Antoni Karol, VI rejon (powiat łęczycki) objął podprokurator Suski Kazimierz, VII rejon (powiat łaski) objął wiceprokurator Kubiak Józef VIII rejon w skład którego wchodzi sprawy skarbowe z terenu Sądu Okręgowego w Łodzi, objął również wice prokurator Suski Kazimierz i IX rejon w skład którego wchodzi zakres spraw wojskowych, objął wice prokurator Kubiak Józef. (p)

Wstrzymanie emigracji do Brazylii**Trzeba przeczekać rewolucję**

Z Łodzi wybierało się w tym tygodniu kilkudziesiąt osób do Brazylii, gdzie mają swych krewnych Osoby te które wyjeżdżają przy pomocy poszczególnych biur okrętowych, miały się stawić w dniu dzisiejszym do Warszawy, skąd w dniu 16 b. m. miały wyjechać pociągiem do Marsylii via Berlin-Maryż i stamtąd okrętem „Floryda”, należącym do francuskiego towarzystwa okrętowego do Rio de Janeiro.

Nagle w dniu wczorajszym, pasażerowie ci z Łodzi, otrzymali zawiadomienia pisemne od towarzystwa okrętowego, że podróż zostanie wstrzymana na czas nieograniczony, wskutek ostrej zamieszek i wybuchu rewolucji w Brazylii.

Decyzja ta, nastąpiła wskutek wstrzymania udzielenia wiz przez urząd emigracyjny w Warszawie. (p)

—:OOO:—

Kronika policyjna**Zamachy samobójcze**

Przy ul. Zgierskiej 38 w bramie napila się esencji octowej w zamiarze samobójczym bezrobotna Stanisława Maczynska, zamieszkała przy ul. Aleksandrowskiej 96.

Przechodzący ulicą policjant zauważył samobójczynię i wezwał pogotowie ratunkowe, które w stanie ciężkim odwiezło ją do szpitala w Radogoszczu. (b)

Obok ulicy Marysińskiej w polu napila się w celu samobójczym jodyną jakaś kobieta nieujawnionego nazwiska i miejsca zamieszkania.

Lekarz pogotowia po przepłukaniu dekantce żołądka odwieził ją do zbiorni miejskiej. (b)

Teatr i sztuka**TEATR MIEJSKI**

Dzisiaj wtorek i jutro operetka murzyńska. We czwartek arcywesola „Papa Kawaler”

W piątek premiera przygotowanej z wielkim pietyzmem głośnej sztuki szołowego dramaturga polskiego Karola H. Rostworowskiego „Przeprowadzka”.

TEATR KAMERALNY

Dzisiaj i jutro teatr zamknięty.

We czwartek premiera najnowszej sztuki angielskiego dramaturga W. S. Maughama „Święty płomień”

TEATR POPULARNY

Dzisiaj wtorek, czwartek i dni następne efektowna stylowa, stale zapelniająca widownię operetka „Lalka”.

Jutro po raz bezwzględnie ostatni wspomniały poemat dramatyczny Jerzego Żuławskiego „Eros i Psyche” z Skrzydlowską i Kijowskim w rolach głównych.

Operetka murzyńska**w Teatrze Miejskim**

Dzisiaj wtorek oraz jutro środa występy słynnej operetki murzyńskiej „Black Flowers”

W szlagerowej, przeplatanej egzotycznymi i groteskowanymi tańcami operetki „Liza” prawdziwą rewelacją będzie udział znakomitego tancerza Leuglasy i świetnych kolorowych primadonn: Valady Snow i Margaret Beckelt. Clou wieczoru stanowić będzie po raz pierwszy w Polsce odtworzony najnowszy taniec amerykański „The Lindbergh”

**popierajcie
wyroby krajowe!**

ZE ŚWIATA**Niezwykły eksperyment angielskiego sędziego****Młodociani przestępcy na „u łopie”**

Jeden z angielskich sędziów zajmuje się od dłuższego czasu badaniem problemu przestępczości małoletnich. „Captain Ivan Snell” cieszy się niezwykłą popularnością, ale bo też odnosi się on do oskarżonych z wyrozumiałością, zaiste chrześcijańską.

Ostatnio naprzykład postanowił captain Snell przeprowadzić pewien eksperyment z młodocianymi kryminalistami, którzy o ile da wyniki dodatnie, mógłby wywołać przewrót w sądownictwie. Będąc przeciwnikiem surowych domów poprawczych, które o ile nie są prowadzone w duchu ewangelicznym, stają się, jak je ktoś nazwał — „wylegarniami występku” — zabrał captain Snell z takiego domu woprawy pięćdziesięciu chłopców, odsiadują-

cych karę za złodziejstwo, bandyckie napady i inne grzechy i zamieszkał pospół z nimi w uroczej wiejskiej posiadłości, położonej na wyspie Hayling Island.

Miał to być dwutygodniowy urlop podczas którego chłopcy mieli pod kierunkiem Snella pędzić egzystencję „uczciwych ludzi”. Prostu chciał im pokazać zacyy Snelli, jak należy postępować, żeby zdobyć spokój duszy no i zaufanie bliźnich.

Na wstępie oświadczył im, że zwraca im wolność, a prosi tylko o przyrzeczenie, poparte „słowem honoru”, że nie uciekną z wyspy i że nie zawiodą pokładanego w nich zaufania. Młodociani przestępcy podobno byli tak wzruszeni dobrocią sędziego, że przez

Rzeźnia w mieszkaniu dwu rodzin**Cztery osoby pokrajały się brzytwą**

Wczoraj wieczorem w mieszkaniu przy ul. Rokicińskiej 11, rozegrało się krwawe zajście.

Mieszkanie to zajmowały dwie rodziny robotnicze Janiszewskich i Libichów blisko z sobą spokrewnionych. Janiszewski starał się za wszelką cenę wyeksmitować swych współlokatorów. Wczoraj w godzinach przedwieczornych począł on demolować meble.

Gdy Libich stawiał mu opór, Janiszewski rzucił się nań z siekierą. Wówczas przerażona żona Janiszewskiego pochwyliła brzytwę i zaczęła nią sobie zadawać ciosy. Po chwili do mieszkania nadbiegła matka Janiszewskich An-

na Ługowska wraz ze swą młodszą córką letnią Amalią, które również wnięszwały do krwawego zajścia.

Stara Ługowska usiłując wyrwać brzytwę samobójczyni sama doznała dość ciężkich ran. Ten sam los spotkał również Amalię, która stoczyła walkę ze swą starszą siostrą.

Gdy wkrótce nadbiegli sąsiedzi, zastali straszny widok. Na podłodze leżeli młodzi Janiszewscy oraz obie Ługowskie, wszyscy ciężko poranieni. Zaalarmowano pogotowie, które im udzieliło pomocy lekarskiej.

Zabezpieczenie pretensji pieniężnych**Wedle kursu złotego**

Ludzie nieświadomi tego, że stałość banknotu złotowego jest ponad wszelką wątpliwość zabezpieczona, podejmują oszczędności złotowe, by je zamienić na banknoty dolarowe celem „tezauryzacji”. Postępowanie to jest niesłychanie szkodliwe dla gospodarstwa, przeżywającego i tak już ciężki kryzys, bo instytucje finansowe na skutek podejmowania banknotów złotych zmuszone są do ściągania banknotów od swoich dłużników z warsztatów pracy gdzie te banknoty są czynne. Podjęcie banknotów tedy jest szkodliwe dla podejmującego, bo pozbawia go proc. a nadto dla gospodarstwa, bo ścieśnia jeszcze bardziej tak produkcję jak i konsumpcję. Koniecznym jest tedy szerokie uświadomienie publiczności, że zabezpieczenie sobie zwrotu w banknotach złotych, — jednakowoż wedle kursu w złocie dnia, w którym oszczędności zostały złożone, — daje zupełne zabezpieczenie dla wierzyciela, nawet na ten nieprawdopodobny wypadek, gdyby banknot złotowy miał spaść w kursie. Okoliczność że wierzyciele potracili swój majątek, umieszczony w oszczędnościach banknotowych z powodu spadku banknotu przed i powojennego, spowodowaną była jedynie brakiem tego zastrzeżenia ze strony wierzyciela względnie odnośnej ochrony w ustawach. Ani wierzyciele pretensji pieniężnych, ani ustawodawca nie mieli o tem pojęcia, że konsekwencją spadku banknotu będzie dotkliwa strata dla wierzyciela, a zubożenie dla dłużników.

Świadomi rzeczy powinni byli być ekonomiści, szczególnie profesorowie uniwersytetu, którzy naukę ekonomji wykładali. Ci jednakowoż widocznie tak samo nie zdawali sobie sprawy i dopiero niesłychanie dotkliwa szkoda, powstała dla wierzycieli pretensji

pieniężnych, nauczyły zamożniejszych kapitałów pieniężnych chronić się przed stratą przyszłości przez zastrzeżenie zwrotu wedle kursu w złocie. Właściciele wkładów oszczędnościowych w banknotach złotych tego zastrzeżenia nie zrobili, a ustawodawca odnośnego przepisu nie wydał ze względu na to że stałość banknotu złotowego jest zapewniona. Skoro jednakowoż istnieją wkłady dolarowe, które bywają teraz podejmowane, skoro dalej podejmuje się wkłady złotowe, celem zamiany na dolary papierowe, a to dla zabezpieczenia się w razie spadku banknotu złotowego, to powinien ustawodawca wydać ustawę dla zabezpieczenia wkładów oszczędnościowych i wszelkich pretensji pieniężnych. Nie będzie to żadną nowością, która mogłaby osłabić zaufanie do złotego, skoro państwo samo wydało papiery wartościowe na złote w złocie. Pieniądz papierowy dolarowy, na wypadek zawikłań wojennych, jeżeli Ameryka będzie do nich wciągnięta, może tak samo ulec spadkowi jak każdy inny banknot, a wtedy nie da wierzycielowi tego zabezpieczenia, jaki daje wkład oszczędnościowy w złocie wedle kursu w złocie.

Właściciele wkładów oszczędnościowych którzy szukają zabezpieczenia przed spadkiem banknotu przez kupowanie dolarów papierowych, są w niebezpieczeństwie, że ponieś straty na wypadek, gdyby dolary z obrotu wewnętrznego zostały usunięte, co łatwo stać może, jeżeli nastąpi ustawowe zabezpieczenie banknotów złotych wedle kursu w złocie. Związki Komunalnych Kas Oszczędności powinny jak najszybciej tą kwestją się zająć i wdrożyć celową akcję dla uchronienia gospodarstwa przed pogłębieniem i tak ciężkiego kryzysu gospodarczego.

Czy jesteś już członkiem L.O.P.P.

całe dwa tygodnie zachowywali się wzornie, wypełniali wskazania „captain’a” z entuzjazmem i ani razu nie złamali przyrzeczenia.

— Przekonałem się, obcujać z nimi — powiada Snell — że każdy z tych niepoprawnych, znieprawionych przez społeczeństwo „jobuzów”, był w gruncie rzeczy niezłym człowiekiem, którego spaczyło złe wychowanie, wpływem otoczenia, albo — nędza. Sprawiali na mój wpływem ciepła zaczynały odtajać i odmrozić się rozwijać.

Captain Snell usiłuje wpłynąć na przyspieszenie reformy domów poprawczych, których znikomy tylko procent spełnia rolę wychowawczą.

List otwarty do Rosjan

Czytam często wydawnictwa periodyczne o codzienną emigranckiej Rosji wydawane we wszystkich niemal krajach i smutne rzeczy nasuwają się mi, człowiekowi już temu. Niemal całe życie spędziłem w Rosji, znam jej ducha, jakoteż i te złe strony, które zawazyły na jej losach. W czasie tych ciężkich przejść, jakie ogromny naród popadł u stóp tyranów, którym podobnych historii dotychczas nie znała.

Krwawa zawierucha rosyjska zabrała mi życie, mienie, zdrowie, zapędziła mnie, człowieka już sześćdziesięcioletniego, do wiewiórek na wyspach Sołowieckich. Pracowałem wraz z innymi, podobnych mi, skazańcami nad budowaniem dróg i karczowaniem lasów. Głodny, zziębnięty, obdarty i brudny, widząc u schyłku swego życia już nic w przyszłości, nieraz prosiłem moich nadzorców o dobili mnie, prosiłem o to jak o jedyne mi dobrodziejstwo. Otrzymywałem zawsze jedną i tę samą odpowiedź: „Szkoda ku ciębie! Sam zdechniesz stary psie!”

Opatrzność Boża jednak miała inne plany. Oto jestem dziś w wolnej Polsce. Komora na wyspach Sołowieckich jest już poza mną. Cierpienia moje nauczyły mnie wiele. Wiedzą, że wszystkim przygotowały mi duszę do przyjęcia Boga, o którym w ciągu życia całonocnie pamiętałem, nauczyły mnie dostrzegać w życiu wartości istotne i trwałe, bez których nie ma jednostki, jak i narodu nic nie jest warne. Bez tych wartości niema żywej przyszłości i wielkości narodu. Temi są: są: rozbudzone, świadome życie duchowe i szczerze ukochanie ideałów Bożych dla człowieka w Ewangelii Jezusa Chrystusa.

Nie będę mówił o tych rozterkach, które obdzierają naród rosyjski na emigracji, o politycznych partjach i koterjach, zwalczających się wzajemnie i obdzierających się ze

czci i honoru, nie wspomnę też i o wielkim upadku moralnym niektórych warstw emigracji — wszystko to są skutki. Przyczyna leży w pustce duchowej, w nierozbudzonej duszy, karmionej dawnymi zbankrutowanymi doszczętnie przesłankami, ideami, wierzeniami, słowem tem wszystkim, czem żyła Rosja carska i co oświetlone łuną pożaru bezprzykładnie krwawej rewolucji październikowej — pozostawiło całą swoją nędzę moralną, obłudę i pustkę.

Czytając wezwania i zachęty do wstępowania młodych ludzi na studia do „Akademii Prawosławnego Bogosłowia” w Paryżu, czytając pełne niechęci i jadu wzmianki reporterskie o „sekcjach”, oraz szańskie artykuły o odbudowaniu „świątyni tradycji” prawosławia i t. d. widzę, że duch Pobjedonoscewów, Katkowów, Iłowajskich, Roźdźestwienkich ciągle jeszcze pokutuje w duszach rosyjskich na obczyźnie.

Pytam się czy przeżycia ostatnich lat 13 niczego nie nauczyły Rosjan? Czy nie zdają sobie oni sprawy, że prawosławie jako takie było całkowicie na usługach systemu carskiego i jego polityki, że było pewnego rodzaju odmianą t. zw. „Zandarmkawa Otdielenija” i policji? Czy Rosjanie — emigranci nie rozumieją tego, że w tem krwawym rozpasaniu chłopów rosyjskiego, jakie było w pierwszym okresie rewolucji, prawosławie w pierwszym rzędzie ponosi odpowiedzialność, jako że było przecież religią narodu. Czy Rosjanie i dziś liczą na prawosławie — jako na ów cement mający zspolnić naród rosyjski i poprowadzić go na drogę przyszłego świetlanego życia, zapominając, że cement ten przysiadł przy pierwszych podmuchach rewolucji i stracił oblicze politycznego narzędzia, dotychczas żadnego wyraźnego oblicza nie ma? Czy wielkie duchy Tołstojów, Sołowjowów, Turgieniewów i tylu innych przedstawicieli

genjuszu narodu rosyjskiego dziś nie mają do powiedzenia duszom emigranckiej młodzieży rosyjskiej? Czy duch tych wieszczów już umarł w duszach rosyjskich i uszanowanie legitymować się przynależnością do zbankrutowanego instytucjonalizmu kościelnego by móc się nazywać synami wielkiego Narodu! Niech Rosjanie, a szczególnie młodzież odpowie sobie na to pytanie.

Gdy w Rosji runęła kolumna systemu carskiego, pozornie taka zawsze potężna, prawosławie wijące się wokół niej jak bluszcz, chwyciło się dziś między ateizmem komunizmu mackami unji i zakusami lokalnych polityk. Oblicza swego obecnie nie ma — może uzyskać je w przyszłości. Rzeczywistość zaś mówi, że coraz częściej jest ono powolnym narzędziem polityki poszczególnych krajów, których rządy tak chętnie posługują się kościołem, jako liczmanem politycznym.

Naród rosyjski musi znaleźć ducha religijnego, któryby był siłą dla poświęceń i pracy dla przyszłości, któryby nie zależał od koniunktury politycznych, któryby mógł ożywić martwą wewnętrzną duszę i oświecić umysły. Naród rosyjski musi poznać prawdy św. Ewangelii Chrystusowej, przyjąć je do serca osobiste i wystrzegać się czynienia z religią wykładnika odrębności narodowej, lub sprawy polityki. Taka religia przestaje być religią, a staje się jej surogatem, który zatruwa dusze.

Niech straszna tragedia niedawnej przeszłości narodu rosyjskiego i te niezliczone ofiary, które on poniósł, będą wielką nauką, mogącą doprowadzić pozostałych i przyszłych synów narodu do świetlanej przyszłości wielkiego jutra. Niech Chrystus z kart swojej Ewangelii oświeci każdego i da mu moc Swego ducha, która wskaże Narodowi na istotne wartości i uchroni go od pomyłek na przyszłość.

Przyjaciel Rosji, Polak.

LUNA

Dzisiaj i dni następnych Gigantyczny rozmach realizacji genialnego reżysera STRYZEWSKIEGO
Porywające arcydzieło filmowe osnute na tle rosyjskiego romansu

„Trójka”

Dramat samotnej duszy ludzkiej, kołysanej miłością i skarpą
nej namiętnościami, rozgrywający się na bezkresnych
stepach rosyjskich.

Role główne odtwarzają:

OLGA CZECHOWA i **H. A. SCHLETTOW**

Ilustracja muzyczna orkiestry symfon. pod kier. **L. KANTORA** i śpiewna chóru rosyjsk. pod dyr. **T. RYDERA**

WĘGIEL

**górnosląski i dąbrowiecki
opałowy i fabryczny**
poleca ze składu i wagonowo

„ELIBOR”

Sp. Akc. Handl.-Przemysł. Ł. J. BORKOWSKI
Oddział w Łodzi, Kilińskiego 70, tel. 101-73

B. RUSSKA

DEUOGLETNIA NAUCZYCIELKA

Udziela lekcji buchalterji, arytmetyki handlowej i korespondencji

Udziela również lekcji pisania na maszynach różnych najnowszych systemów z dokładnym objaśnieniem konstrukcji i hektografji.

Łódź, ul. Kilińskiego (Widzewska) 89 m. 8 front (obok poczty)

KAROL FOLKIERSKI

INŻYNIER BUDOW. i GEOMETRA PRZYSIĘGLY

Al. Kościuszki 3, I p.

Tel. 102-15 Od 1 do 3 i od 5 do 7.

Roboty pomiarowe, parcelacje i t. p.
Projekty budow., nadzór techniczny, żelbetnictwo

Plany przyłączeń do sieci kanal.

Porada prawno-administr. w sprawach technicz.

P SZAMOTOWE IRYJSKIE P

P I E C E

P I E C E

wykładane ogniotrwałą cegłą szamotową
bardzo oszczędne w użyciu,
do opalania: węglem, koksem, torfem i drzewem.
Do ogrzewania: MIESZKAN, BIUR, FABRYK i t.p.

Poleca ze składu hurtowo i detalicznie:

„ELIBOR”

Sp. Akc. Handl.-Przemysł. **Ł. J. BORKOWSKI**
Oddział w Łodzi KILINSKIEGO 70, tel. 100-84

PLACE budowlane

różnej wielkości, dojazd tramwajem Nr. 7 i 17 przy ulicy Dąbrowskiej Kraszewskiego i nowozałożonych, na dogodnych warunkach

do sprzedania

Wiadomość **Kilińskiego 96** mieszk. 10 front, parter, lub
na miejscu ul. **Dąbrowska 30/32** u p. **Jana Pilla**

Ogłoszenie.

Syndyk tymczasowy masy upadłości spółki firmowej „Zandberger, Zytterfeld i Redel na mocy art. 502 K. H. wzywa wierzycieli powyższej upadłości, aby w terminie 40-dniowym od daty niniejszego obwieszczenia stawili się osobiście lub przez pełnomocników z dowodami, usprawiedliwiającymi ich wierzycelność w kancelarii jego w Łodzi przy ul. Przejazd Nr. 30 tel. 112-45 w godzinach 5—7 popoł. i oświadczyli, z jakiego tytułu i do jakiej sumy są wierzycielami masy upadłości.

Sprawdzenie wierzycelności na mocy art. 503 K. H. nastąpi w obecności Sędziego Komisarza dnia 28 listopada 1930 r. o godz. 12 w Sądzie Okręgowym w Łodzi w Wydziale Handlowym przy ul. Plac Dąbrowskiego Nr. 5

Syndyk tymczasowy
adw. Stefan Kossakowski

Czy chcecie być zadowoleni z waszego obuwia?

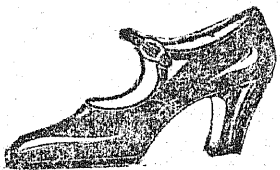
osiągniecie to kupując tylko w firmie

Stanisław GROCHAL

Łódź, Andrzejka Nr. 9

Na składzie wybór obuwia własnego wyrobu, najnowszych fasónów z materiałów krajowych i zagranicznych **PO CENACH ZNIŻONYCH.**

Dla stowarzyszeń dogodne warunki



Ogłoszenia drobne.

Kupno i sprzedaż

SKŁAD Tapicersko-Stolarski B-ci GABAŁOW Sienkiewicza 40 i Skład Mebli **NAWROT** 8 polecamy na dogodnych warunkach urządzenia pokojowe oraz pojedyncze meble również posiadamy na składzie otomany, tapczany, fotele, krzesła, stoły i t. d.

BIŻUTERIA, zegarki na raty, ceny gotówkowe. „Preciosa” Piotrkowska 123 w podwórzu 2711

Posady i prace

POTRZEBNA dziewczyna do dziecka i posług Zgłaszać się Podrzeczna 33 u gospodarza 1600—1

Dr. St. Bibergal Montuski 11 Tel. 62-12 Choroby skórne i weneryczne. Przymuje od 8-10 od 5-8 w

Buchalter-bilansista

dobry organizator i znawca spraw podatkowych przyjmuje prowadzenie, zakładanie i zamknięcie ksiąg handlowych, Zestawienie bilansów, likwidację przedsiębiorstw oraz wszelkiego rodzaju kontrole

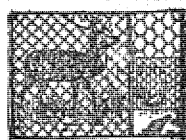
Adres: ul. **ANDRZEJA** 33 m. 10.

Nauka i wychow.

RYTYNOWANY nauczyciel przyspasabia do egzaminów gimnazjalnych i dla eksternów, w zakresie ośmiu klas. Kurs klasy 4 miesiące. 6-go Sierpnia 14, prawa oficyna, parter drugie wejście z podwórza 1586—3

Różne

O WYNAJĘCIA pokój z kuchnią bez odstępnego Róg Aleksandryjskiej 34 i Franciszkańskiej. Dojazd 14, 6 i 1 od 4—10 w. Lipińska. 1610—1



DRUCIANE Parkany, Pleciony, Tkaniny, Gazy miedz do filtrów „Rabitz” do robót betonowych we wszystkich metalach wyrabia i poleca **RUDOLF JUNG** Łódź, Wólczajska Nr. 151 Telefon 128-97

„SZEWCY”

Najtaniej nabyć można **SKÓRY** w każdej ilości w Spółce Szewców **PIOTRKOWSKA 79** Al. **KOSCIUSZKI 22** Tel. 158-38

(Specjalność detaliczna sprzedaż zelówek trwałych na wodę)

Dr. Feliks SKUSIEWICZ

ANDRZEJA 11 Telefon 137-43

Choroby skórne weneryczne i moczopłciowe
godz. przyjęć: 9.30—11 rano i 5—7.30 popoł.

JAN PIETRZAK

adwokat przy Sądzie Biskupim

ŁÓDŹ, NAWRÓT 2, m. 31 Telefon 124-03

przyjmuje od 5—7 wiecz 255—3

Używajcie

wyłącznie do szycia **Nici „Marynarz”** **Władysław SUWALSKI** Wytw. Nici „Marynarz” Wólczajska 109

Złota lecznicza

według przepisów sławnych lekarzy, przeciw chorobom żołądka, kiszki, nerwów, wątroby, nerek, pęcherza — hemoroidom — upławom, obstrukcji, kamieniom żółciowym, kaszlowi, astmie, blednicy, skrozie, atretyzmowi, reumatyzmowi, etc. Zadzajcie bezpłatnej broszury pouczającej! Adres: **Liszki—Apteka**

WOZKI dziecięce

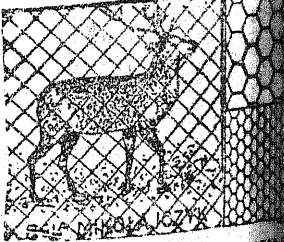
ŁÓŻKA metalowe **MATERACE** wyscielane higieniczne spręż. **TEKT** do metalowych **WYZMACZKI** amerykańskie **UMYWALNI**

KRZESŁA dziecięce **RAWERY** w wielk. Na dogodnych warunkach w fabrycznym składzie **„DOBROPOL”** Łódź, Piotrkowska 73. tel. w podwórzu

SKLEP

KAZIMIERZ Zielonka

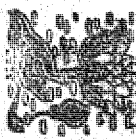
Al. **KOSCIUSZKI 37** poleca: pończochy jedwabne, fildecos skarpetki, skie, pończochy dziecięce, reformy, rękawiczki, niane swetry i pończochy. Cena bardzo przystępna oraz przyjmuje pończochy do reperacji.



DRUCIANE OGRODZENIA Pleciony, Tkaniny, Gazy miedz do filtrów „Rabitz” do robót betonowych wyrabia i poleca **MATEUSZ MIKOŁAJCZYK** Łódź, Kilińskiego 167 Telefon 191-85

Odpadki papierne do sprzedania

Wiadomość w administracji „Rozwój”



Reklama to potęga

CENA OGŁOSZEŃ: Przed tekstem 30 gr. w tekście 30 gr. za tekstem 25 gr. zwyczajne 14 gr., nekrologi 30 gr., komunikaty 25 gr. Wiersz milimetrowy lub jego miejsce Drobne ogłoszenia bezterminowe 10 gr. za wyraz, duże litery 50 gr. najmniejsze ogłoszenie 1 zł. Ogłoszenia zamiejscowe 50 proc. drożej, zagraniczne 100 proc. Stronica przed tekstem i w tekście podzielona na 3 łamy, za tekstem na 5 łam. Artykuły bez oznaczenia honorarium uważa redakcja za bezpłatne. Ogłoszenia przyjmuje się do godz. 7-ej po 7-ej 50 proc. drożej. Za terminowe wychodzenie ogłoszeń admin. nie odpowiada. Każda nowa podwyżka obowiązuje, przedtem przyjęte ogłoszenie bez uprzedniego zawieszenia. „Rozwój” można zamawiać w Zgierzu u p. Lacha, w Pabjanicach u p. Zatorskiego ul. Zamkowa.